

Stanisław Herbst

Rola społeczeństwa w opiece nad zabytkami

Ochrona Zabytków 2/3 (7), 153-154

1949

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROLA SPOŁECZEŃSTWA W OPIECE NAD ZABYTKAMI

STANISŁAW HERBST

Doceniając wartość zabytków dla nowej polskiej kultury Państwo nasze objęło nad nimi opiekę, rozszerzyło w ciągu pięciolecia służbę konserwatorską, wyznaczyło fundusze wielokrotnie większe, niż to było w dwudziestoleciu międzywojennym, realizując zaś zasadę pierwszeństwa interesu społecznego przed jednostkowym stworzyło podstawy skutecznej ochrony. Państwo uczyniło chyba wszystko czego wymagały zwiększone potrzeby odbudowy po zniszczeniach wojennych, potrzeby konserwacji i naukowego zbadania. Zdawać się mogło, iż inicjatywa społeczna w ochronie zabytków, tak zasłużona w okresie rozbiorowym, jest już przez fachowe organy państwowe wyřeczona.

Codziennie spostrzeżenia w wirze przyspieszonego życia jaskrawo temu przeczą. Urzędy konserwatorskie to przecie nieliczni ludzie, ograniczone fundusze. Bez poparcia społecznego służba państwowa nie zrobi tego wszystkiego, co pilnie, pod grozą strat niepowetowanych, musi być wykonane. Społeczeństwo to czuje i nieraz działa; przeważnie zgodnie, czasem na własną rękę. Ci, na których ciąży odpowiedzialność bezpośrednia za zabytki, muszą więc jasno powiedzieć, czego przede wszystkim od społeczeństwa oczekują: alarmowania władz konserwatorskich w wypadkach zagrożenia zabytków, wyszukiwanie zabytków dotychczas nieznanych, pomoc w zabezpieczaniu doraźnym, ale przede wszystkim w zabezpieczaniu trwałym. Dotyczy to głównie zabytków architektury, wpręgnięcia ich do służby społecznej czy życia gospodarczego — bo jeśli da się ono osiągnąć bez naruszenia ich wartości historycznych — stanowić to będzie najpewniejszą gwarancję konserwacji i oddziaływania. Wstępem do tego będzie urzeczywistnienie hasła: każdy zabytek musi mieć swego społecznego opiekuna, hasła sformułowanego przez Wydział Społecznej Opieki nad Zabytkami Przeszłości Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, będący kontynuacją dawnego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

Żądając od społeczeństwa pomocy trzeba wzamian coś dawać. Nie wystarczy znalezienie dla zabytku mniej lub więcej uytylitarnego przeznaczenia. Musi on działać swymi istotnymi, zabytkowymi wartościami. Nie wystarczy bierna jego egzystencja, zabytek nie może teraz być dostępny tylko dla nielicznych wybranych i wtajemniczonych. Musi być uaktywniony, nie tylko w głąb, ale i wszcz, a temu powinno służyć krajoznawstwo. Bo z zakresu polskiego krajoznawstwa, z pojęciem naszego kraju, z krajobrazem naturalnym łączy się dorobek człowieka, kultura. Stosunek badaczy i konserwatorów dzieł sztuki do krajoznawstwa był od początku zawsze pozytywny, choć czasem niepozbawiony

dystansu. Obecnie jednak musimy zdać sobie sprawę, iż krajoznawstwo polskie, tak jak całe życie polskie przechodzi zasadnicze przemiany. Porzuca tradycyjne formy działalności, ograniczonej na ogół do paru dziesiątków tysięcy warstwy inteligenckiej, zmierza do działania masowego w porozumieniu z organizacją wczasów pracowniczych, związków zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, a zapewne również i z powszechnymi organizacjami młodzieży. Krajoznawstwo potrzebuje teraz wydatniejszej pomocy naukowców, ci z kolei muszą troszczyć się o to by wprząc zabytki w nową, masową kulturę polską, by dać im rację istnienia.

Masowe organizacje społeczne mają już jasne wymagania. Nie wystarczają im tradycyjne formy przekazywania tradycji kulturalnej: żądają rozszerzenia dotychczasowych horyzontów. Chcą pokazywać swym członkom nie tylko kościoły, pałace, pamiątki po królach i magnatach, ale chcą w nich widzieć też pomniki pracy człowieka, a także doświadczenia techniczne, z których nieraz i dzisiejsze rzemiosło może czerpać podniety. Chcą widzieć dokumenty doli robotnika i chłopca, dokumenty myśli postępowej, a obok wytworów pracy dawne jej warsztaty.

Obok objawów życia współczesnego w programie oddziaływania na masy, w obrębie nowej kultury jest miejsce na wszystko to, co wartościowe z przeszłości. Parafrazując słowa Chałasińskiego trzeba powiedzieć: „Kultura udoskonala się w sposób ciągły chociaż różne klasy przodujące w jej rozwoju zmieniają się na posterunku... Dzieła sztuki i kultury ujęte w historyczne ramy różnych ustrojów społecznych służyły różnym klasom, nie wszystkim w jednakowej mierze. Ale raz osiągnięte wartości stały się trwałym dorobkiem kultury ludzkiej. Sztuka drukarska, umiejętność pisania i czytania... w pewnych okresach służyły klasom wybranym. Raz zdobyte przez człowieka, stanowiły trwale zdobycze ogólnoludzkiej cywilizacji”¹⁾.

W tym tkwi obowiązek społeczny opiekunów zabytków, ale na tej tylko drodze możliwa jest też czynna ochrona zabytków, możliwe jest życie zabytków, które dając z siebie masom swe trwałe wartości, będą korzystały z opieki rozumiejących je mas.

¹⁾ por. Socjologia polska w latach międzywojennych a prądy społeczne i umysłowe, *Myśl Współczesna* 1949 nr 1/2 str. 12.